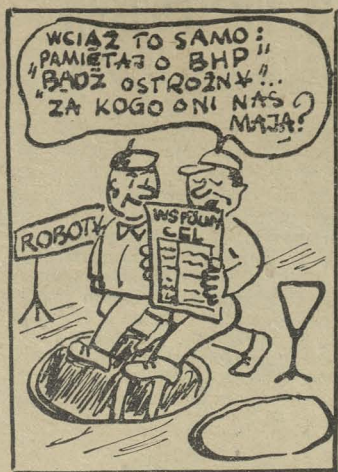


Więcej ostrożności!



Kiedy przygotowaliśmy do druku ten numer „Wspólnego Celu”, nie wiedzieliśmy jeszcze dokładnie, ile było łącznie wypadków przy pracy w naszym zakładzie, w ciągu całego roku 1976.

Wiedzieliśmy już jednak, że było ich znacznie mniej niż w poprzednich latach i że pod tym względem można mówić o nowym sukcesie w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Niestety — ciągle jeszcze przekraczamy liczbę 50 wypadków w ciągu roku i nie udało się nam jej obniżyć, mimo że taki wynik zakładaliśmy już w roku 1973.

Naszym zdaniem główną przyczyną ciągle jeszcze dużej ilości wypadków, tkwi w zwykłej nieostrożności przy wykonywaniu różnych czynności podczas pracy przy maszynie, w warsztacie, w hali fabrycznej.

Dlatego apelujemy do wszystkich pracowników zakładu o więcej uwagi, ostrożności, skupienia, o czasie codziennych obowiązków, o myślenie w czasie pracy, o pracy!

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY.

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 1 (664)

10 stycznia 1977 r.

Rok XXV

Na tematy dnia

Rachunek u progu nowego roku

Rok 1976 był dla naszego Zakładu rokiem trudnym. Była o tym mowa na 88 Konferencji Samorządu Robotniczego, która odbyła się 28 grudnia ub. r. i zajmowała się oceną przewidywanych wyników planu techniczno-ekonomicznego za rok 1976, oraz omówieniem podstawowych wskaźników planu na rok 1977.

Już na początku roku 1976 daly znać o sobie, dość niespodziewanie, trudności technologiczne. Potem, wskutek nierytmicznych dostaw chloru i papierówki do produkcji celulozy, ługu sodowego do produkcji włókien celulozowych, glikolu do produkcji włókien poliestrowych i DMF do produkcji włókien poliuretanowych, nasz zakład dał produkcję mniejszą prawie o 10 milionów złotych. Straty te poważnie zaciążyły na wynikach ekonomicznych, zwłaszcza na wykonaniu zadań czwartego kwartału i miesiąca grudnia 1976 roku.

Mimo tych trudności plan roczny produkcji własnej i usług został w roku 1976 wykonany w 102,2 proc., co oznacza przekroczenie o sumę ponad 31 milionów złotych. Było to możliwe dzięki realizacji przez załogę zobowiązań produkcyjnych, podjętych w wyniku powszechnego przeglądu rezerw społeczno-gospodarczych oraz uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, których łączna wartość wyniosła ponad 19 milionów złotych.

Jakie zadania czekają nas w tym roku?

Plan techniczno-ekonomiczny na rok 1977 zakłada przyrost produkcji w cenach porównywalnych o 15,5 mln zł i sprzedaży o 6,8 mln zł. Wzrost ten ma być uzyskany mimo

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie stycznia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

15 stycznia — Henryk Gumm z Wydziału Mechanicznego i Kazimierz Ośka z Wydziału Wodno-Chemicznego.

20 stycznia — Jerzy Trzeciak z Administracji.

12 stycznia br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Zofia Sopońko z Laboratorium Analitycznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

K.



ZIMOWY PORANEK W OKOLICACH NASZEGO ZAKŁADU



Fot. Z. Adamski

Nagroda Roku 1976 dla Stefana Wieteckiego

Najlepszym pracownikiem naszego Zakładu w roku 1976 uznany został STEFAN WIETECKI, brygadzieta z Wydziału Elektrycznego, który otrzymał też, przyznana już po raz siódmy z rzędu, tak zwaną Nagrodę Roku, w wysokości 2.000 zł.

Stefan Wieteki pracuje w naszym Zakładzie od 1953 roku, od dziesięciu lat jest brygadzieta. Jest również przewodniczącym Oddziałowej Rady Związkowej i członkiem egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej Wytwórni Energetycznej. Dobry organizator pracy, sumienny, zdyscyplinowany, 24 lata pracuje bez wypadku, wychowawca młodzieży.

W roku 1976 wyróżnił się szczególnie przy remontach i uruchamianiu skomplikowanej aparatury, urządzeń i instalacji elektrycznych, między innymi w Oddziale Elany, przy suwnicy hydraulicznego odciążania, w Wydziale Wodno-Chemicznym itp. Bierze udział we współzawodnictwie pracy wraz ze swoją brygadą, która odznaczona została Srebrną i Złotą Odznaką BPS, Stefan Wieteki wyróżniony został m. in. Odznaką Przewodnika Pracy, Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i Medalem XXX-lecia PRL.

Najlepszymi pracownikami w roku 1976 w swoich wydziałach wybrani zostali: Mieczysław Fafara w Wyt-

wórni Celulozy, Stanisław Salata w Wytwórni Włókien Celulozowych, Jan Saturnus z Oddziału Elany w Wytwórni Włókien Syntetycznych, Henryk Grabowski w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej, Jan Olchówka w Wydziale Pomiarów i Automatyki, Edward Buras w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, Albin Glinda w Wydziale Wodno-Chemicznym, Józef Dahlke w Dziale

(Dokończenie na str. 3)

Gratulacje dla Załogi

Ze Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych „Chemitex” w Łodzi, w pierwszych dniach stycznia br. do Dyrekcji naszych Zakładów nadeszło pismo następującej treści:

„W związku z przedterminowym wykonaniem podstawowych zadań planowych 1976 r. składam Dyrekcji, Samorządowi Robotniczemu i całej Załodze serdeczne gratulacje. Życzę jednocześnie dalszych osiągnięć w wykonaniu zadań rocznych i programów wynikających z pogłębienia realizacji uchwały IV Plenum KC PZPR.

Dyrektor naczelny mgr inż. Zygmunt Ciesielski.”

Zadania od których wykonania zależą nagrody z funduszu zakładowego

Przy końcu każdego roku Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdza dla Wytwórni, Działów i Wydziałów zadania na rok następny, których realizacja warunkuje wypłatę nagród z funduszu zakładowego. Zadania ten na rok 1977 zatwierdzone zostały na 88 Konferencji Samorządu Robotniczego przy końcu grudnia 1976 roku.

Przed Wytwórniami postawiono następujące zadania:

WYTWÓRNI WŁÓKIEŃ CELULOZOWYCH — zobowiązana została do obniżenia technicznego kosztu wytworzenia włókna celulozowego o 2 miliony zł w stosunku do planu i do wyprodukowania 100 ton włókna ponad plan roczny.

WYTWÓRNI CELULOZY — ma obniżyć techniczny koszt wytworzenia celulozy bielonej o 1 milion zł w stosunku do planu oraz dla obniżenia kosztów, zużyć 45.000 m sześć. zrębków, w miejsce papierówki.

WYTWÓRNI WŁÓKIEŃ SYNTETYCZNYCH — zobowiązana została do wyprodukowania 15 ton wkładów do kolder jako produkcji rynkowej oraz do osiągnięcia wskaźnika 70

proc. udziału gatunku I w całości produkcji włókien poliuretanowych.

(Dokończenie na str. 2)

O tytuł Mistrza Gospodarności

Jeszcze w tym miesiącu podsumowane zostanie po raz pierwszy, współzawodnictwo o tytuł Oddziału — Mistrza Gospodarności.

We współzawodnictwie tym, w którym pierwszym okresem rozliczeniowym będzie II półrocze 1976 roku, o wynikach decydować będzie poprawa oszczędności w zużyciu wyznaczonych surowców oraz ogólna ocena ogospodarności w Oddziale.

W Oddziale Elany surowcami wyznaczonymi, którymi gospodarka będzie się szczególnie liczyła w ocenie współzawodnictwa są: sól potasowa i DMT.

Jak poinformowali nas: kierownik Oddziału Mieczysław Ryndzionek i technolog Jerzy Bonar, załoga zosta-

ła zapoznana z regulaminem współzawodnictwa na naradzie produkcyjnej, apel o oszczędną gospodarkę DMT i solą potasową skierowano szczególnie do brygad, z których każda podpisała przystąpienie do współzawodnictwa.

Zobowiązanie Oddziału określone zostało na 500.000 zł oszczędności, dzięki lepszej gospodarce wymienionymi wyżej surowcami.

Za okres dziesięciu miesięcy ub. roku Oddział zaoszczędził ogółem na wszystkich surowcach niebagatelną kwotę ponad miliona złotych w tym oszczędność DMF wyniosła 652.000 zł, soli potasowej 682.000 zł.

Nie jest to jedyny sukces Oddziału w roku 1976. Oddział z powodzeniem

(Dokończenie na str. 2)

Listy do redakcji

Miedzy sąsiadami

— „Pracownicy Wydziału Pomiarów i Automatyki od lat nie mogą korzystać z ciepłej wody do mycia, w każdą niemal sobotę i zawsze w każdy dzień poprzedzający święta, bo odcina ją zaworem Zakładowe Laboratorium Badawcze.

Nie udało się jeszcze nigdy porozumieć w takich przypadkach z pracownikami tego laboratorium, bo w tych dniach wszystkie drzwi są zamknięte i do ZLB nie można się dostać, ani zadzwonić. Niechętnie piszemy o tym na łamach gazety, ale nie widzimy innej rady, skoro liczne rozmowy prowadzone na szczeblu kierowników, nie dały jak dotąd żadnych rezultatów. Oddziałowy Społeczny Inspektor Pracy.”

— „W związku z wyżej zamieszczoną notatką donosimy, że w roku 1975 zgodziliśmy się na położenie rurociągu dostarczającego wodę ciepłą do Wydziału Pomiarów i Automatyki z naszego wymiennika ciepła, pod warunkiem, że przez Wydział ten zostanie zbudowany system regulacji temperatury, gwarantujący utrzymanie właściwych temperatur w sieci. Warunek ten postawiliśmy ze względu na występujące stale przypadki przegrzania, grożące poparzeniem użytkowników.

Niestety — nawet jeżeli Wydział Pomiarów i Automatyki nad regulacją tą pracował, to jak dotąd, nigdy ona nie działała.

W związku z reorganizacją Zakładowego Laboratorium Badawczego, od początku roku 1976 zlikwidowano system pracy na trzy zmiany i w związku z tym zamykając pomieszczenia Laboratorium, zamykano również dopływ pary na wymiennik ciepła, w uzasadnionej obawie, przed wystąpieniem uszkodzeń w czasie nieobecności obsługi. W tej sytuacji oświadczamy, że zamykanie dopływu pary nie miało na celu pozbawie-

(Dokończenie na str. 2)

Barbara Blarowska

Barbara Blarowska pracuje w naszym zakładzie od września 1965 roku, bez przerwy jako laborantka w Laboratorium Badawczym. Jest aktywistką Zakładowego Oddziału Samoobrony, członkiem służby odkażania i dezaktywacji, której szefem jest Czesław Kordzik kierownik Oddziału Alkalizacji.

Do pełnienia obowiązków w formacjach samoobrony pani Basia powołana została w roku 1966, jako dowódca drużyny. Brała udział od tego czasu we wszystkich zawodach obiektowych, również w wojewódzkich, resortowych, okręgowych i centralnych oraz uczestniczyła we wszystkich czynach społecznych podejmowanych przez ZOS.

Do największych sukcesów drużyny odkażania i dezaktywacji, którą dowodzi Barbara Blarowska należy zajęcie w roku 1970 pierwszego miejsca w ćwiczeniach okręgowych w Żarowie, na których służba otrzymała ocenę bardzo dobrą.

Za aktywny udział w pracy ZOS Barbara Blarowska odznaczona została Brązową Odznaką XX-lecia Samoobrony, otrzymała nagrodę pieniężną i list pochwalny Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych Chemitex.

Tekst E. A., zdjęcie J. Ch.



KARTKA Z KALENDARZA

5 stycznia 1942 roku powstała Polska Partia Robotnicza, jedyna spośród partii działających w okupowanym wówczas kraju, która potrafiła realistycznie i dalekowzrocznie ocenić sytuację wewnętrzną i międzynarodową. W deklaracji programowej „O co walczymy?” wydanej w listopadzie 1943 roku, PPR określiła swój stosunek do najważniejszych problemów politycznych i społeczno-gospodarczych, do walki z okupantem, jak i do zapewnienia bezpieczeństwa i warunków właściwego rozwoju państwa, po odzyskaniu niepodległości. PPR nie tylko wysunęła śmiały program, zawierający postulaty polityczne i ustrojowo-społeczne zgodne z interesem mas pracujących i całego narodu, ale również podjęła energiczne kroki, w kierunku jego realizacji.

O swojej działalności w szeregach Polskiej Partii Robotniczej wspomina Wincenty Fudali, pracownik Wytwórni Mechaniczno-Remontowej w naszym zakładzie.

Wspomnienia członka PPR



Władzy Ludowej w budowie aparatu państwowego.

Z bronią w rękę brałem udział w tej pracy, chroniliśmy fabryki, które ocalały od pożogi wojennej, przeprowadzaliśmy reformę rolną. Kule wroga jakoś szczęśliwie ominęły mnie.

W roku 1946 na apel partii wyjechałem na Zachód i 6 sierpnia znalazłem się w Jeleniej Górze. Kiedy organizowaliśmy w Zakładach Budownictwa Miejskiego, gdzie zacząłem pracować, komórkę PPR (tak nazywały się pierwsze załogi organizacyjne), było nas członków partii tylko czterech: majster budowlany Huber, personalny Grzybkowski, robotnik Ziolkowski i ja, jako sekretarz PPR.

Nasza działalność partyjna w Jeleniej Górze polegała również na umacnianiu władzy ludowej i mobilizowaniu ludzi przyjeżdżających do Jeleniej Góry, dla obrony interesów wysuwanych przez PPR. I wtedy w pierwszych dniach trzeba było nosić karabin, aby nie być bezbronnym, w razie napaści niedobitków hitlerowskich lub różnego rodzaju bandytów, którzy usiłowali tutaj grasować.

Swoją dobrą pracą zawodową i polityczną, zdobywaliśmy zaufanie współpracowników. W chwili kiedy w grudniu 1948 roku przystępowaliśmy do Zjednoczenia PPR i PSS, nasza komórka liczyła już 35 członków.

W pierwszych wyborach w Jeleniej Górze byłem w milicji porządkowej, która chroniła lokal wyborczy przy ul. Kilińskiego. Jako członek Komitetu Miejskiego PPR wyjeżdżałem często na wieś, na różnego rodzaju spotkania i zebrania. Trzeba było stawić czoła wielu trudnościom.

Wreszcie przyszedł czas zjednoczenia. Byłem członkiem komisji weryfikacyjnej. Dzień Zjednoczenia i powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uczuliśmy dodatkowymi godzinami pracy na budowach. Po Zjednoczeniu zostałem i sekretarzem POP PZPR w ZBM i pełniłem tę funkcję do roku 1952. W tym czasie przeszedłem do pracy w „Celwisko”, gdzie również zostałem I sekretarzem OOP Wytwórni Włókien Celulozowych.

Były to już inne, znacznie lepsze warunki pracy w organizacji partyjnej, mało podobne do tamtych trudnych, pionierskich dni działalności Polskiej Partii Robotniczej.

Notował Marian Kotlarek

Rachunek

(Dokończenie ze str. 1)

znacznego ograniczenia w tym roku produkcji celulozy, co wynika z konieczności przeprowadzenia w Wytwórni Celulozy co najmniej trzytygodniowego postoju planowanego. Wobec przesuwania kolejnych terminów likwidacji Wytwórni, jest ona niedoinwestowana, nie prowadziła się bowiem w niej prac modernizacyjnych oraz remontów maszyn i urządzeń, poza najbardziej niezbędnymi dla kontynuowania bieżącej działalności produkcyjnej. W tej sytuacji 21-dniowy postój planowany w tym roku, jest nieunikniony.

Wytwórnia Włókien Celulozowych w roku 1977 ma wyprodukować o 470 ton więcej niż wyprodukowano w roku 1976, w tym teksty sanitarnej bielonej o 930 ton więcej.

Wyższa niż w roku 1976 będzie również produkcja włókien poliureta-

nowych osiągnie roczną wielkość 90 ton, co będzie równe zapotrzebowaniu na to włókno, na rynku krajowym. Głównymi źródłami planowanego w roku 1977 wzrostu produkcji oraz wzrostu dochodu będzie więc zwiększenie produkcji teksty sanitarnej bielonej, włókien poliuretanowych i celulozy przez zmniejszenie zużycia celulozy, dwusiarczku węgla, dwumetyloformamidu i drewna. Podobnie jak w roku 1976 planuje się eksport wartości 1,5 mln zł dewizowych.

Do bardzo trudnych zadań, należy prawie trzykrotne zwiększenie produkcji wyrobów rynkowych. Stąd nie można się już ograniczyć jedynie do produkowania — jak dotychczas — siatek ogrodzeniowej z drutu odpadowego i wkładów do kółder z odpadów włókna poliestrowego, ale trzeba podjąć w zakładzie produkcję nowych wyrobów na rynek.

W tej sprawie ogłoszony został konkurs o którym informowaliśmy już w naszej gazecie.

Stefan Karski



Jak zapobiegać takim wypadkom?

Chociaż w roku 1976 zanotowaliśmy dalszą poprawę bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie i w związku z tym, zmniejszenie w porównaniu z latami poprzednimi ilości wypadków, nadal jeszcze zbyt często mają miejsce wypadki z blahych przyczyn, których przy odrobinie większej ostrożności w postępowaniu przy pracy, można by na pewno uniknąć. Oto kilka przykładów, takich właśnie wypadków przy pracy z roku, który minął.

Ktoś niósł dwie rury, jedna mu się wysunęła z rąk i kontuzjowała nogę, kucharza w stołówce za słabo nabiła mięso na widelec, wskutek czego wpadło ono do wrzątku i ochlapało wrzątkiem rękę, niezabezpieczony pierścień stalowy potoczył się i uderzył boleśnie w nogę zatrudnionego obok pracownika, inny pracownik przy ładowaniu celulozy uderzył się w słup stalowy, pracownica stołówki skaleczyła palec, nieuważnie obsługując maszynę do rozdrabniania jarzyn, ktoś pośliznął się na wilgotnej po-

sadzce i złamał nogę, innemu przycisnęły rękę drzwi wagonu kolejowego, i tak dalej i tym podobnie...

Ten rejestr wypadków, których bardzo łatwo można było uniknąć, jest znacznie dłuższy, wybraliśmy tylko kilka z nich. Powtarzały się zresztą one cały rok, jeden zanotowaliśmy 3 listopada 1976 roku.

Pracownik Działu Zbytu Andrzej Bachor, chciał się napić wody mineralnej, a że pod ręką nie było otwieracza, próbował zdjąć kapsel hacząc nim o brzeg krzesła. Efektem takiej racjonalizacji było pęknięcie butelki i bolesne skaleczenie palca, co spowodowało sześć dni zwolnienia od pracy. Co więc robić, aby ilość własnie tych wypadków, w 1977 znacznie zmniejszyć? Może by po wyczerpaniu wszystkich haseł i nawoływani, o ostrożną pracę, o eliminowanie niepotrzebnego pośpiechu i myślenie w czasie pracy o pracy, przystąpić do karania tych, którzy nie reagują na żadne wezwania?

Bronisław Ralo

O tytuł Mistrz - Gospodarności

(Dokończenie ze str. 1)

realizuje plan produkcji, mimo trudności surowcowych, które szczególnie dają znać o sobie w pierwszym półroczu br. Na lepszą gospodarkę surowcami i zwiększenie produkcji kopolimeru wpływ miało m. in. zastosowanie projektu racjonalizatorskiego pt. „Zmiana parametrów technologicznych i niektórych parametrów technicznych”, modernizacja i przebudowa odpływu ścieków z całego Oddziału itp.

Zadania

(Dokończenie ze str. 1)

Zarząd Wytwórni odpowiedzialny jest za obniżenie kosztów produkcji włókien poliestrowych o pół miliona złotych w stosunku do planu oraz do utrzymania się w planowanym technicznym koszcie wytwarzania włókien poliuretanowych.

WYTWÓRNA ENERGETYCZNA — utrzymać się ma w limicie zużycia węgla i energii, przy pełnym wykonaniu planu produkcji oraz ma poprawić o pół procenta w stosunku do roku 1976 sprawność kotłów.

WYTWÓRNA MECHANICZNO-REMONTOWA — zobowiązana została do realizacji pełnego zakresu przedsięwzięć, wynikających z planu zabezpieczenia produkcji i poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

O zadaniach warunkujących wypłatę nagród z funduszu zakładowego za rok 1977, Działów i Wydziałów pomocniczych i usługowych napiszemy w następnych numerach gazety.

Stanisław Skos

Co czytać?

— „Nacisnęłam spust i strzelał pożybowała nad jej grzbietem. Ryba odpłynęła. Potem wycelowałam w małego okonia, spokojnie tkwiącego przed korałem. Sprawiał wrażenie złośliwego, tym razem więc nie miałam wewnętrznych oporów. Nacisnęłam spust i uwolniona strzalała wpadła w korał. Musiałam postawić harpun na dole i kilkakrotnie nurkować, nim udało mi się wreszcie uwolnić gry...

Gdy odwróciłam wzrok zobaczyłam Hansa otoczonego gromadą dużych makreli. Wycelowałam do jednej z ryb, ale nim zdążyłam wypuścić strzałę, cała gromada zniknęła. Przepadły w ciemnej toni.

Płynęliśmy dalej nad krawędzią urwiska, oddaleni od siebie o około dziesięć metrów. Nagle spostrzegłam rekina. Było tu trochę mroczno a rekin zbliżał się właśnie z ciemnego jaru. Nieduży, bardzo smukły, płynął wprost na Hansa... Zobaczyłam błyskawiczny ruch jego ramienia i w tej chwili zabrakło mi powietrza, musiałam wypływać na powierzchnię.

TAK OPISUJE SVOJE PRZYGODY LOTTE HASS W KSIĄŻCE P. T. „DZIEWCZYNA NA DNI MORZA”. LOTTE PO ZDANIU MATURY, MAJĄC 19 LAT, WZIEŁA UDZIAŁ W EKSPEDYKCJI NA MORZE CZERWONE, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ ŚWIATOWEJ SEAWY NURKA-NAUKOWCA HANSA HASSA Z WIEDNIA. DZIEWCZYNA Z WIEDNIA PŁYWAJĄCA SWOBODNIE WŚRÓD REKINÓW, ZOSTAŁA GWIAZDĄ. Książkę „Dziewczyna na dnie morza” wypożyczyć można w Zakładowej Bibliotece Bełtrystycznej w naszym zakładzie.

M. S.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

naszych sąsiadów ciepłej wody, lecz było jedynie prostym zabiegiem zabezpieczającym.

Można z łatwością sprawdzić, że brak regulacji prowadzi niekiedy do takich przegrzań, które obawy te czynią w pełni uzasadnionymi. Zamiast dalszej dyskusji na omawiany temat, proponujemy naszym sąsiadom ostateczne rozwiązanie leżące zresztą w ich gestii, problemu regulacji, co powinno sprawę ostatecznie załatwić. Kierownik Zakładowego Laboratorium Badawczego mgr inż. R. Janik.—

Wypłata w dzień wolny od pracy

— „Kiedy w dniu wypłaty dziesiątego mamy wolny od pracy, musimy, z najdalszych okolic naszego miasta, przychodzić do zakładu, aby pobrać pieniądze.

Wiele się w różnych zakładach robi, aby oszczędzać czas pracownika, są takie fabryki, gdzie płatnik przychodzi z poporami do miejsca pracy robotnika. Może by więc i w naszym zakładzie zrobić pewne ustępstwo na rzecz robotników i zezwolić płatniczkom na wypłacanie poborów, tym pracownikom, którzy mają wolny dzień dziesiątego, o dzień wcześniej; dziesiątego w godzinach od 14 do 15.

Byłoby to duże udogodnienie dla tych pracowników a płatniczki jak same twierdzą, pieniądze już i tak mają dzień wcześniej, więc nie sprawiałoby to im żadnej trudności. Chodzi tylko o akceptowanie takiej propozycji przez Kierownictwo Działu Pracy i Płac.

Spodziewamy się, że ustosunkuje się ono pozytywnie.

Zbigniew Bielski.—

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1363 wystawioną dla Edmunda Krzyżanowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

Z Wytwórni, Oddziałów i Wydziałów

Młym zaskoczeniem w Wydziale Elektrycznym — był wybór najlepszego pracownika Wydziału Stefana Wieteckiego — najlepszym pracownikiem Zakładu i przyznanie mu Nagrody Roku 1976.

— „Jest to chyba sukces — powiedział kierownik Wydziału inż. Henryk Wysocki — załogi całego Oddziału, która solidnie pracowała cały rok i wyraz uznania za tę pracę. Ten wybór cieszy również dlatego, ponieważ jest to już drugi wypadek zdobycia Nagrody Roku przez pracownika naszego Wydziału. W roku 1974 wyróżnienie to spotkało Tadeusza Dudę.

Stefan Wieteki jest dobrym pracownikiem, koleżeńskim, pracuje społecznie, jest przykładem w pracy zawodowej, a w roku 1976 odniósł kilka szczególnych sukcesów.

Trzeba jednak powiedzieć, że w naszym Wydziale mamy coraz więcej

dobrych pracowników, zasługujących na miano najlepszych, stąd wybór najlepszego pracownika Wydziału przysparza nam co roku trochę trudności.—

Wydział Remontów pracuje nie tylko dla zakładu ale wykonał w roku 1976 wiele poważnych robót, dla innych przedsiębiorstw i instytucji. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy — jak poinformował nas Jan Zapiórkowski mistrz warsztatu olowiarskiego — wykonanie windurów pokryw na kadzie dla Tomaszowskich Zakładów Chemicznych „Wistom”, wykonanie wyparek dla Chodakowskich Zakładów Chemicznych i bardzo precyzyjnej aparatury do badania ochrony środowiska dla Politechniki Wrocławskiej.

W zakładzie do najważniejszych prac planowych zaliczyć należy budowę krystalizatorów, odgazowywaczy i wyparek.

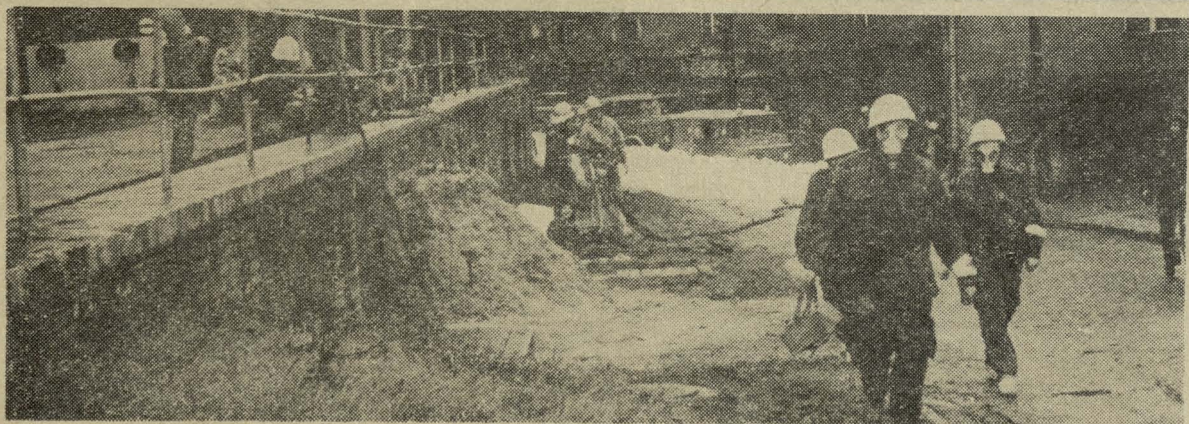
W Oddziale Stacji Kwasów w grudniu ub. r. ukończona została rekonstrukcja wyparek, która polegała na obniżeniu korpusów wyparynych, przez likwidację przy każdej wyparce trzech kolan o dużej średnicy, łączących korpus z chłodnicą.

Obecnie remont wyparki będzie trwał zamiast 60 tylko 15 dni. Jest to realizacja udanego projektu racjonalizatorskiego Mariana Tobisa, Jerzego Biernackiego i Andrzeja Simuchina.

— „Dużym sukcesem naszego Oddziału w roku 1976 — powiedział nam Andrzej Simuchin kierownik Oddziału — jest sprzedaż soli Glauberskiej za sumę ponad 13 milionów złotych.

Do przyjemnych wydarzeń roku 1976 w mojej rodzinie, zaliczam otrzymanie nowego mieszkania przy ul. Kolberga na Zabobrze.—

Notował Zbigniew Adamski



Z ćwiczeń zgrywających Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Fot. J. Chrobak

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką „Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Jak wypoczywać w zimie? Piszemy o tym niżej w notatce pt. „Zimowe atrakcje”.

Fot. Z. Adamski



Zimowe atrakcje

Kochamy tradycję — stąd wielu z nas nie wyobraża sobie inaczej świąt grudniowych, jak z choinką, prawdziwą z lasu, obfitością jadła i trunków, i wielkimi przygotowaniami, które zajmują wiele czasu i powodują utratę dużej ilości energii...

W takich sytuacjach wiele do myślenia daje powiedzenie, najbardziej aktualne w pierwszych dniach stycznia: święta, święta i już po świętach...

Jest to westchnienie, w którym wyraźnie czasem brzmi uczucie ulgi, że się to wreszcie skończyło, niż żalu, że już minęło...

Nie więc dziwnego, że coraz więcej zwolenników mają wczasy świąteczne i sylwestrowe, które pozwalają ominąć cały, długi i trudny okres, przygotowań do świąt.

W roku 1976 Dział Socjalny proponował w grudniu wczasy świąteczne w Domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Sobieszowie i Michałowicach za 220 zł od osoby. Skończyło się z tych wczasów tylko 15 osób, zapewne tak mało dlatego, że mało było z informacją.

Dział Socjalny ciągle jeszcze uważa, że reklamować swoich poczyni sam nie musi i że wystarczy dwie kartki na portierniach, a ludzie powinni „pchać się drzwiami i oknami”...

Duże powodzenie natomiast miały wczasy sylwestrowe. W „Zameczku” koło Sobótki bawiło się 50 pracowników naszego Zakładu i członków

ich rodzin, przy czym za wyżywienie, dwa noclegi i przejazd płacono 390 zł. Zważywszy znacznie wyższe opłaty na zabawach sylwestrowych w Jeleniej Górze (konsumpcyjne i wstęp), ten sposób spędzenia sylwestra powinien cieszyć się jeszcze większym powodzeniem. A zabawa była doskonała; na osobnych salach grały do tańca dwie orkiestry.

Również 50 osób spędziło sylwestra w Chumie w Czechosłowacji, gdzie siedmiodniowe wczasy kosztowały łącznie z przejazdem 370 zł.

Jak nas poinformował Dział Socjalny rozdziałem miejsc zajmowały się Związkowe Rady Oddziałowe. Jakże jeszcze atrakcje zimowe czekają nas w tym roku?

Zakładowy Oddział PTTK organizuje 12 lutego kulg na trasie: Świeradów — Czerniawa a 26 lutego taką samą imprezę na trasie z Wojanowa na Szwajcarce. Oby tylko dopisał śnieg.

W dwóch turnusach od 2 do 8 marca i od 9 do 15 marca planowany jest obóz narciarski w Szczyrk.

Koło TKKF tradycyjnie już organizuje w każdą niedzielę, przy odpowiednich warunkach narciarskich, „niedziele w górach”. Autobus wyrusza o godzinie ósmej przed teatru lub kwiaciarni „Flora” do Szklarskiej Poręby, powrót o godzinie 16. Koszt 10 — 15 zł.

Nie bójcie się więc zimna, ale spędzajcie czas na świeżym powietrzu. To zdrowo i przyjemnie.

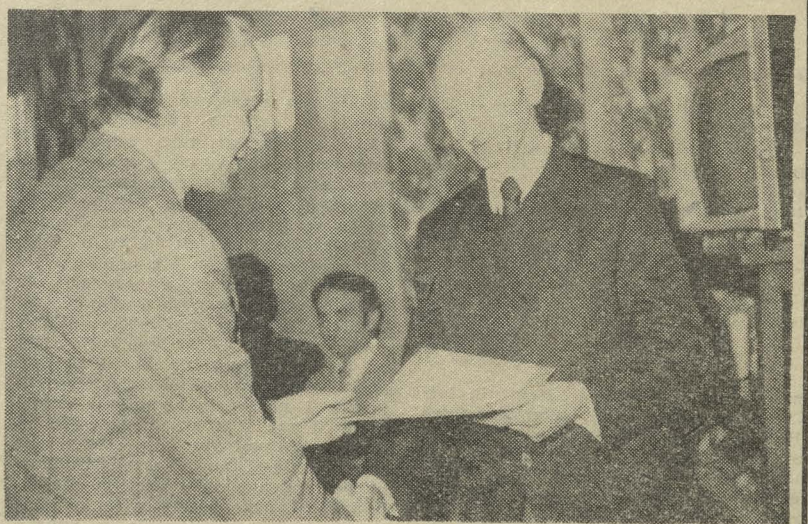
Zbigniew Adamski

nia w wysokości 500 zł. Najlepsi wybrani w pozostałych oddziałach, wyróżnieni zostaną przez kierowników swoich oddziałów.

Warto przypomnieć, że w poprzednich latach, najlepszymi pracownikami zostali wybrani i otrzymali Nagrody Roku: Henryk Graczkowski z Oddziału Włókniarni w roku 1970, Józef Werda z Wydziału Remontów w roku 1971, Ryszard Szewczyk z Oddziału Elany w roku 1972, Irena Maślank z Oddziału Regeneracji Ługu w roku 1973, Tadeusz Duda z Wydziału Elektrycznego w roku 1974 i Marceli Mielnik z Oddziału Stacji Kwasów w roku 1975.

Stanisław Kozar

Z KRONIKI ZAKŁADU



Raz w kwartale odbywają się w naszym zakładzie spotkania z pracownikami odchodzącymi na renty i emerytury. W czwartym kwartale 1976 roku m. in. odszedł Jan Mularczyk z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, którego na zdjęciu zamieszczonym wyżej, żegna dyrektor naczelny zakładu, mgr Stanisław Bogusz. Jan Mularczyk był społecznym kolporterem naszej gazety.

Fot. J. Chrobak

NASI KORESPONDENCI PISZA

W roku 1976 na powstanie 36 numerów „Wspólnego Celu” złożyła się praca 9 członków Komitetu Redakcyjnego, w tym dwóch redaktorów etatowych, oraz 109 korespondentów, współpracowników i fotoreporterów. W roku 1977 chcielibyśmy, aby nadal wzrastała liczba naszych korespondentów, których część notatek i listów zamieszczamy w tej rubryce. Aby zachęcić jak największą liczbę czytelników do współpracy z redakcją, będziemy również w tym roku nagradzać, niezależnie od wypłaty należnego honorarium autorskiego, nagrodą specjalną najlepszą korespondencję miesiąca. Nagrodą będzie bon, upoważniający do wyboru ciekawej książki z zestawu, przedłożonego przez redakcję.

Zapraszamy więc do współpracy, przy czym przypominamy, że w tej rubryce będziemy szczególnie zamieszczali notatki krytyczne, piętnujące wszelkie zło w zakładzie, jak marnotrawstwo, niewłaściwe stosunki międzyludzkie, łamanie dyscypliny itp.

Marnotrawstwo

„Jednym z głównych źródeł planowanego w roku 1977 wzrostu produkcji oraz dochodu naszego zakładu, ma być obniżka kosztów materiałowych, między innymi również przy produkcji włókien celulozowych. Stąd prosty wniosek, że każdym surowcem i materiałem należy gospodarować należycie, oszczędnie, nie marnotrawić go.

Aby stwierdzić, jak niektórzy pracownicy, w tym również i ci, którzy zajmują się wyładunkiem, pojmują zagadnienie oszczędnej gospodarki,

warto pofatygować się pod duży komin, gdzie znajduje się prowizoryczna szopa, służąca obecnie do składowania celulozy.

Na dużej powierzchni leżą bezładnie porozrzucone bele nowej celulozy, których wiele już całkowicie przemokło na śniegu. Nikt tutaj nie nie układał tylko rzucał gdzie bądź i tyle jak. Nie należy pozwalać na wyrzucanie w błoto naszych złotych! W związku z tym proszę o wiadomość, kto zaniedbał właściwego przechowywania cennego surowca i jaka go za niedbalstwo spotka kara? Kiedy celuloza zostanie należycie uporządkowana?

Mieczysław Sipowicz.

W tym roku trzydziestolecie

W tym roku święcić będziemy XXX-lecie naszego Zakładu. Od jakiego wydarzenia zaczęło się?

W „Monografii Celwiskozy” wydanej z okazji XX-lecia w roku 1967, jak i w opracowanej przez mgr Zygmunta Krzymińskiego „Kronice Zakładów” m. in. czytamy:

„W styczniu 1947 roku odbyła się w Dolnośląskich Zakładach Włókien Sztucznych skromna uroczystość uruchomienia na aparaturze trzykilogramowej, produkcji włókna poliamidowego — stilonu.

Wprawdzie wyprodukowanie w tym i w następnym roku kilku ton włókien syntetycznych, to ilość śmiesznie mała, nie wolno jednak zapominać, że na owe czasy był to sukces ogromny.

Pierwsze kilogramy jeleniogórskiego stilonu, były bowiem pierwszym wyprodukowanym po wojnie, włóknem syntetycznym w Polsce. Obecny na uroczystej akademii, jaka odbyła się z okazji uruchomienia produkcji, prof. Tadeusz Rosner — dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych, w swej wypowiedzi stwierdził:

„W dniu dzisiejszym obchodzimy skromną uroczystość zakończenia pierwszego etapu naszej pracy, na terenie Dolnośląskich Zakładów Włókien Sztucznych, przekazania wykonanej przez nas technicznej instalacji do produkcji włókna syntetycznego — stilonu.

Stefan Skos.

30 lat pracy bez wypadku

Katarzyna Głowacka pracuje w naszym zakładzie od lipca 1947 roku, rozpoczęła pracę przy obsłudze odbierarki włókna w Oddziale Elany, następnie przeniesiona została do Laboratorium Analitycznego, gdzie pracuje do dzisiaj.

Blisko trzydziści lat pracy — przez cały ten okres bez wypadku przy pracy!

„Pamiętam — wspomina Katarzyna Głowacka — jaką obawą napawał mnie widok nieznanych maszyn i urządzeń, w dniach kiedy rozpoczynałam pracę w Celwiskozy.

Obecnie po tylu latach pracy, chociaż moje doświadczenie i umiejętności, od tamtych dni znacznie wzrosły, nigdy nie lekceważę podstawowych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie zawsze ufam tylko własnej pamięci, ale w przypadku jakiegokolwiek wątpliwości, korzystam z instrukcji.

W swojej codziennej pracy w Laboratorium dbam o to, aby szkło laboratoryjne, które używam było zawsze czyste, prawidłowo wymyte, nigdy nie stosuję tych samych pipet

do oznaczania stężeń ługów i kwasów, swoje miejsce pracy utrzymuję w należytym porządku i czystości a na stole ustawiam tylko te przedmioty i naczynia, które są mi niezbędne w pracy.

Wiem, że pośpiech i zdenerwowanie sprzyjają wypadkom przy pracy. Dlatego podgrzewam substancje lotne i łatwopalne tylko na łaźniach, wykonując takie analizy, nigdy nie odchodzę nawet na chwilę.

Produkty żywnościowe nie przechowuję w szafce, gdzie znajdują się odczynniki chemiczne, węże gumowe nakładam uważnie na rurki szklane, aby się nie skaleczyć, dbam o higienę osobistą, często myję ręce a w zależności od tego, jaką wykonuję analizę, stosuję odpowiednią odzież i sprzęt ochrony osobistej.

Przestrzeganie tych prostych zasad, pozwoliło Katarzynie Głowackiej, laborantce z Laboratorium Analitycznego, na trzydziści lat pracy, bez wypadku.

Jadwiga Trzeciakowa

SŁOWNICZEK EKONOMICZNY

PRODUKCJA TOWAROWA

rozmiary produkcji sprzedanej (zrealizowanej) i przeznaczonej do sprzedaży na zewnątrz danej jednostki wytwórczej. Do wartości produkcji towarowej w przedsiębiorstwie przemysłowym zalicza się:

- wartość wyrobów gotowych sprzedanych na zewnątrz oraz wyznaczonych do sprzedaży na zewnątrz, na własne inwestycje i kapitałne remonty, dla własnej gospodarki mieszkaniowej itp.,
- wartość sprzedaży półfabrykatów i części wytworzonych z własnych surowców,
- wartość usług świadczonych na zewnątrz lub na własne cele nie związane z produkcją.

JEDNOSTKOWE KOSZTY WŁASNE

to koszty poniesione na jednostkę danego wyrobu, to jest te, które bezpośrednio można zaliczyć na dany wyrób i koszty rozliczane pośrednio, jak np. koszty ogólnozakładowe.

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Choć wiemy powszechnie, że podpisywanie listy obecności to tylko zwykła formalność — utrzymujemy nadal w mocy ten wątpliwy sposób kontroli dyscypliny pracy.

Co nam to daje?

Zastanawiałem się nad tym, kiedy 31 grudnia ub. zobaczyłem, jak pewna Pani, podpisywała listę za swoje koleżanki i kolegów z Działu, którzy zapewne o tej porze jeszcze spali, a w tym dniu na pewno nie mieli zamiaru przyjść do pracy.

Czym jednak zastąpić podpisywanie listy, skoro wiadomo, że już dzisiaj kierownicy tolerują spóźnienia i nieobecności podległych sobie pracowników.

K.

DYPLOM DLA KAŻDEGO

Na zebraniu pewnej organizacji podsumowywano osiągnięcia roku. Z tej okazji wiele osób otrzymało honorowe dyplomy. I to jest dobrze, że pamiętamy o wyróżnieniu osób, które na to zasługują.

W pewnej jednak chwili, kiedy już wręczono pewną ilość dyplomów, kierownik zapytał: czy wszyscy już z obecnych otrzymali dyplomy? — kto jeszcze nie otrzymał?

I to jest źle, że dyplomy stały się na tym zebraniu dostępne dla wszystkich. Przestały więc spełniać rolę WYRÓŻNIENIA.

S.

ODWIEDZIŁ NAS

Zaraz po świętach odwiedził nas jeden z naszych starych, dobrych znajomych b. pracowników zakładu — Andrzej Kowieli.

Pracuje obecnie w Fabryce Dywanów w Kowarach, jako elektromonter i zajmuje się konserwacją sprzętu telekomunikacyjnego i przeciwpożarowego, wykonuje więc mniej więcej te same prace, co kiedyś w naszym zakładzie. Ale po półtorarocznej, nienagannej pracy, ma otrzymać mieszkanie, o co w naszym zakładzie było by trudno.

Andrzej za naszym pośrednictwem przekazał życzenia noworoczne kolegom z brygady telefonów Eugeniusza Grobelnego, co niniejszym czynimy.

Az.

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

W kaloszach i pod parasolem wypada pełnić służbę w wartowni, do wódcem warty Straży Przemysłowej. Albowiem w pomieszczeniu tym przecieka sufit a linoleum na podłodze już się pomarszczyło i przypominają dużą kałużę. Otrzymałmy w tej sprawie dwa zdjęcia od naszego fotoreportera z prośbą o interwencję. Szczególnie ciekawie na jednym z nich wygląda przeciekający sufit.

sK.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie grudnia ub. r. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

„Zdrowych, wesołych i pogodnych świąt oraz wszystkiego co się szczęściem wie w Nowym Roku 1977 życzy Stenia. Bydgoszcz, 24 grudnia 1976 r.”

— „Wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy Redaktorom „Wspólnego Celu”, Dyrekcji Celwiskozy i wszystkim znajomym b. pracownik Celwiskozy Czesław Mastej.”

— „Serdeczne życzenia pomyślnego Nowego Roku 1977 przesyła Szanownemu Panu Redaktorowi i Komitetowi Redakcyjnemu — Czesław Cwaliński, Toruń, grudzień 1976.”

— „Zdrowych i wesołych świąt oraz pomyślności w Nowym Roku całemu Zespołowi Redakcyjnemu życzy M. Piasecki z rodziną.”



Krystyna i Fox

Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Mirosław Złotkowski najlepszym zapaśnikiem 1976 r.

Już po raz trzeci redakcja „Wspólnego Celu” i Kierownictwo Sekcji Zapaśniczej MZKS Jelenia Góra, ogłosiły wyniki challenge'u o tytuł najlepszego zapaśnika Klubu.

Na podstawie specjalnie opracowanego regulaminu, przysądza się zapaśnikom — za wyniki osiągnięte w ciągu roku, punkty, im zwycięstwo odniesione w zawodach wyższej rangi, tym tych punktów zapaśnik zdobywa więcej. Tak na zakończenie roku powstaje tabela najlepszych. Zwycięzca challenge'u otrzymuje dyplom i upominek „Wspólnego Celu”, na spotkaniu organizowanym w redakcji.

W tym roku pierwsze miejsce zajął w punktacji całorocznej Mirosław Złotkowski, który zdobył tytuł mistrza Dolnego Śląska w grupie A w wadze +100 kg i był czwarty w lidze indywidualnej tej grupy juniorów w Polsce. Te sukcesy zadekowały o zakwalifikowaniu się Mirosława Złotkowskiego do narodowej kadry juniorów.

Sekcja zapaśnicza MZKS Jelenia Góra, z której wyszło wielu dobrych zawodników, którzy dzisiaj z powodzeniem walczą w innych klubach, obecnie liczy 150 zapaśników, seniorzy walczą w pierwszej i drugiej lidze indywidualnej, w challenge'u punkty w roku 1976 zdobyło 37 zawodników, którzy startowali w 23

impresach. Największym sukcesem drużynowym było zajęcie pierwszego miejsca w tradycyjnie organizowanym w Jeleniej Górze, z okazji Jeleniogórskiego Września, turnieju o „Złoty Pas”.

A oto dziesięć najlepszych zapaśników Klubu w roku 1976: 1. Mirosław Złotkowski, 2. Zbigniew Mielniczek, 3. Krzysztof Pardus, 4. Andrzej Janicki, 5. Mirosław Wieczorkiewicz, 6. Donald Fluder, 7. Leszek Użałowicz, 8. Mirosław Głapa, 9. Władysław Masełko, 10. Grzegorz Janicki.

W roku 1975 w pierwszej dziesiątce byli następujący zapaśnicy: 1. Mirosław Wieczorkiewicz, 2. Mirosław Złotkowski, 3. Władysław Masełko, 4. Leszek Kowalski, 5. Zdzisław Biełnat, 6. Andrzej Czerwiński, 7. Zbigniew Mielniczek, 8. Leszek Wieczorkiewicz, 9. Krzysztof Pardus, 10. Stanisław Wołodkiewicz.

Stanisław Kozar

W kilku numerach naszej gazety w tym roku, staraliśmy się przypomnieć historię pamiętnych sukcesów naszego zakładowego klubu „Karkonosze” w rozgrywkach Pucharu Polski w latach 1961/62. Dzisiaj kończymy ten cykl, krótką relację z ostatniego już meczu tej edycji Pucharu, z opolską Odrą.



Kartki z historii zakładowego Klubu

Ostatni akt rozegrał się w Opolu

W 1/4 finału los wyznaczył piłkarzom Karkonoszy na przeciwnika opolską Odrę, przy czym mecz odbył się na boisku pierwszoligowca, co stawało naszym zespołem w trudniejszej sytuacji. Tym razem Karkonosze przegrały 0:2, do przerwy wynik był 0:0, bramki padły w 74 i 86 minucie. Nasi piłkarze byli parokrotnie o krok od zdobycia bramki ale szczęście tym razem nie dopisało. Drużyna w tym pamiętnym spotkaniu wystąpiła w następujących składach:

ODRA OPOLE: Mach — Szczepański, Breja, Wrzós — Prudło, Blaut II — Kuś, Szyngiel, Gajda, Drozdziak, Stemplowski.

KARKONOSZE: Głogowski — Mierzwiński, Pawlukiewicz, Zarczyński — Rydinger, Wior — Weiss, Grabke, Skrzypczyk, Zug, Głowacki.

Zamiast relacji z przebiegu meczu przytaczamy fragmenty, niezwykle pochlebnych recenzji z centralnej prasy sportowej:

SPORT — KATOWICE:

„Zakończyła się bezprzykładna „epopea” Karkonoszy. Bohaterzy tegorocznego Pucharu Polski przegrali

w Opolu 0:2, niemniej w takim stylu, który wystawia im najlepsze świadectwo. Żegnamy więc piłkarzy z Jeleniej Góry gromkim „brawo chłopcy”. Oby Wasz przykład znalazł w przyszłości jak najwięcej naśladowców. Nie ulega wątpliwości, że jak na zespół klasy „A” Karkonosze reprezentują b. wysoki poziom. Przede wszystkim drużyna jest doskonale przygotowana kondycyjnie. Poszczególne formacje nieźle wywiązały się z zadań taktycznych i wiedzą, jak mają współpracować ze sobą. Z wyrównanej jedenastki liczącej przeciętnie 22 lata wypada pochwalić stopera Pawlukiewicza, pomocnika Rydingera oraz Weissa i Skrzypczyka w ataku.”

PRZEGLĄD SPORTOWY — WARSZAWA:

„Drużyna Karkonoszy zrobiła w Pucharze Polski rewelacyjną karierę. Bliżej nieznany A-klasowy zespół z Jeleniej Góry, wysadził z siódma gdańską Lechię, rzeszowską Stal i dopiero w ćwierćfinale potknął się na zespole Odry. Jeżeli za sobotni mecz w Opolu należy kogoś pochwalić, to przede wszystkim Karkonosze,

za ogromną ambicję, poświęcenie, fair grę a także niewątpliwie umiejętności, przekraczające chyba o wiele wymogi klasy „A”. Ten młody zespół pozostawił w Opolu jak najlepsze wrażenie i zdobył sympatię publiczności. Podobał się szczególnie blok defensywy ze stoperem Pawlukiewiczem i lewym obrońcą Zarczyńskim.”

Podsumowując udział Karkonoszy w Pucharze Polski 1961/62 warto przypomnieć, że trenerem drużyny był wtedy Zbigniew Kufrej a kierownikiem sekcji piłki nożnej Józef Dawidowski.

Drużyna rozegrała 12 spotkań, wygrywając 11 razy i raz przegrywając. Piłkarze Karkonoszy uzyskali w rozgrywkach pucharowych piękny stosunek bramek 50:19.

Pięćdziesięcioma bramkami podzielił się: Skrzypczyk — 13, Weiss — 11, Zug — 10, Rutkowski 6, Pośpiech 4, Idziorek 2, Chruściel, Kudin, Judka i Pawlukiewicz po 1.

Najwięcej spotkań pucharowych rozegrał: po 11 Głogowski i Rydinger a następnie: po 10 — Pawlukiewicz, Rutkowski, Weiss i Skrzypczyk, 9 — Zug, po 8 — Pośpiech, Wior i Zarczyński, po 5 — Głowacki, Idziorek i Mierzwiński, 4 — Janocha, po 3 — Chruściel, Grabke i Judka, po 2 — Brożyna, Dubiński, Karasiński, Kudin, Maciejny, Regner J, Wirth, po 1 — Chaber, Kiernicki, Jagielicz i Nowakowski.

Michał Klonowicz

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW OBLWISKOZY

Nr 1 (236)

Styczeń 1977

Rok XX

Jaki był sezon wędkarski 1976?

STEFAN LITYŃSKI:

„Sezon wędkarski 1976 roku miałem bardzo słaby, gdyż nie mogłem brać udziału w wielu wycieczkach. Na rozlewiskach Odry koło Gorzycy nie nie złowiłem, zresztą tak samo jak większość kolegów. Największym sukcesem było złowienie półtorakilogramowego jaja, na Odrze w Kostrzynie.

Nowy Rok rozpoczynamy od zebrań sprawozdawczo-wyborczych Sekcji, w której planach uwzględnimy postulaty wędkarzy, zgłaszane na łamach „Wędkarza” w sprawie organizacji wycieczek i miejsc łowienia.”

MIECZYSLAW NOWAK:

„W roku 1976 byłem tylko trzy razy na wycieczkach organizowanych

przez Sekcję i dlatego sezon 1976 uważam raczej za nieudany. Natomiast miałem doskonałe wyniki w czasie 14-dniowego urlopu w Ośrodku Energetyków w Złocienie, gdzie na pięknym jeziorze złowiłem dziesięć węgorzy, ponad 5 kg leszczy a przy tym doskonale wypocząłem.

Z wycieczki na rozlewiska Odry w Kostrzynie przywoziłem cztery szczupaki a z Siederek dwa szczupaki i trzy duże okonie. Aby rok 1977 był pod względem złowionych ryb lepszy, już dzisiaj przygotowujemy się z kolegami, do czasów wędkarskich nad jeziorem za Węgorzewem na Mazurach.

A już w Nowy Rok i w dzień swoich imienin łowiłem spod lodu w Gryfowie.” Zbigniew Adamski

Będą ryby

Będą ryby w naszych rzekach i stawach! Upoważnia do takiego stwierdzenia fakt, że Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze, intensywnie zarybiało wody należące do naszego okręgu, w czym wiele zasługi przekała Kola, pracownika naszego Zakładu Mirosława Banasińskiego.

Ogółem w roku 1976 wpuszczono do rzek, stawów i strumieni naszego regionu około 1.400 kg różnego narybku. Po raz pierwszy w historii Kola zarybiono staw koło Stanisłowa, do którego wpuszczono 900 sztuk troci.

Niewątpliwą atrakcją dla wędkarzy będzie złowienie białego amura, którego wpuszczono do naszych wód 150 kg. Jest to ryba, która szybko rośnie i posiada smaczne mięso. Jak już pisaliśmy, Redakcja „Wędkarza” ufunduje specjalną premię dla wędkarza naszej Sekcji PZW, który pierwszy złowi w naszych wodach białego amura.

Oprócz tego zarybiono nasze wody narybkiem karpia, płoci, leszcza, sandacza i lina. Koło PZW w Jeleniej Górze planuje w roku 1977 dalsze intensywne zarybianie podległych sobie wód.

Roman Malecki

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAŁ POŁĘCA:
PIECZEN SIEKANĄ, czyli KLOPS

1 kg mięsa mielonego, 1/4 kg słoniny, 3 bułki, 1/8 kg jogu, 1/8 kg masła, 4 jaja, cebula, pieprz ziele angielskie, sól, mąka, tarta bułka, smietana.

Mięso wołowe, słoninę, 3 bułki moczono w mleku, łój, skrócić razem w maszynce, dodać jajka, masło, drobno krajaną cebulę rozparzoną w maśle (rozparzona ale nie zarumieniona!), pieprz, tłuczone ziele angielskie i sól.

Wymieszać wszystko razem, zrobić jeden podłużny kotlet-klops formy chleba długiego, posmarować jajkiem, posypać tartą bułeczką zmieszaną z mąką i wstawić na godzinę do pieca, polewając często masłem. Po godzinie wyjąć, poleć smietaną rozmieszaną z mąką, wstawić na 10 minut do pieca, wyjąć, wyłożyć na półmisek i pokrajać. Można ugotować cztery jajka na twardo, wystudzić i przyrządzone mięso lekko rozplaszczyc, zawijając do środka przygotowane jajka, formując klopsy.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 4. zmora nocna, 8. okrutny władca, 9. brat Romusa, 13. służa do obserwacji ciał niebieskich, 17. pouczenie, 18. drogowy, 20. straszdy, 25. hazardowa gra w karty, 27. białe, 28. stos atomowy.

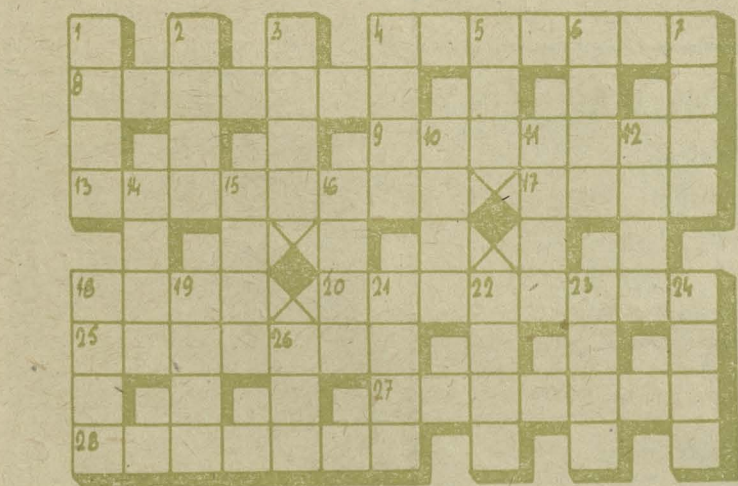
Pionowo: 1. kłujący chwast, 2. barok, 3. planeta, 4. kolor w kartach, 5. wąsata ryba, 6. miara długości, 7. gatunek, odmiana, 10. zwierzę futerkowe, 11. piękno, krasa, 12. porażenie słoneczne, 14. wulkan na Sycylii,

15. nazwa kuśnierska futra z tchórzofretki, 16. dopływ Wołgi, 18. świątynia protestancka, 19. papiery urzędowe, 21. olejek różany, 22. autor Nany, 23. korab, 24. imię królowych, 26. nacięcie grawerskie.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 stycznia br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy uprawniający do wyboru książki z zestawu przedłożonego przez redakcję.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 33. Poziomo: dym, mat, senator, tremo, alarm, zagroda, ara alt. Pionowo: dąsy, mineralogia, metamorfoza, tura, Azja, bant.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Grzegorz Biesiacki.



Nie tylko w ostatnim dniu Starożytności, ale również przez kilka pierwszych dni Nowego Roku składamy sobie wzajemnie życzenia, wszyscy najlepszego.

Redaktorom „Wspólnego Celu” nasi Przyjaciele życzą powszechnie lepszych artykułów i więcej Czytelników.

Ale najcenniejsze wydaje mi się życzenie dalszego zwiększenia ilości korespondentów i współpracowników, albowiem to gwarantowało by również uatrakcyjnienie treści gazety a co za tym idzie, również zwiększenie poczytności naszej dekadówki.

Dlatego zwracamy się już na początku Nowego Roku do czytelników gazety: bądźcie również naszymi korespondentami! Jesteśmy pewni, że dla każdego, kto troszkę uważniej przygląda się życiu swojego Oddziału, nie jest problemem o czym pisać...

Piszcie więc o wszystkim co złe, co utrudnia naszą pracę, o trudnościach, którym trzeba by zapobiec,

o tym co irytuje i wywołuje ostre dyskusje.

Każdy taki list, który trafi do redakcji „Wspólnego Celu”, jest zaraz przepisywany na maszynce i przesyłany zainteresowanemu. A zainteres-

zadowalają piszącego notatkę krytyczną.

Czy należy się taką odpowiedzią zadowalać? Chyba nie i warto sprawę jeszcze raz w takich przypadkach poruszyć, wyjaśniając swoje stanowisko w danej sprawie, raz jeszcze.

Uwagi do Waszych listów i notatek krytycznych, jakich oczekuje redakcja, możecie zresztą czerpać nie tylko z własnych obserwacji, ale również z głosów współpracowników.

A niezależnie od krytycznych uwag na temat pracy Oddziału, w którym pracujecie, również chętnie przyjdźmy do „Wspólnego Celu”. Napiszcie więc co się Wam w naszej dekadówce podoba, a co nie, o czym chcielibyście abyśmy pisali więcej, jakie tematy należy szczególnie na łamach „Wspólnego Celu” uwzględnić.

Czekamy więc na nowe listy i notatki w Nowym Roku 1977, na deklarację współpracy nowych korespondentów. Ludwik Stanisławowicz

ZAMIAST FELIETONIKU

O czym pisać?

sowane to najczęściej kierownik lub inny przełożony, który powinien znaleźć rozwiązanie sprawy o której pisze korespondent. Kiedy otrzymamy taką odpowiedź, nie czekając do wydrukowania jej w kolejnym numerze gazety, przesyłamy ją w maszynopisie zainteresowanemu, aby wiedział, że interwencja w jakimś stopniu została uwzględniona.

Piszemy w jakimś stopniu, gdyż znając stosunki w naszym zakładzie wiemy, że nie zawsze odpowiedzi te